

Św. Tkanina i jej wyznawcy

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**



Santa Sindone to jedna z najdłużej czczonych relikwii chrześcijaństwa, wciąż uważana za całun, w który po zdjęciu z krzyża owinięto ciało Chrystusa. „Całun Turyński to płat płótna lnianego o wymiarach 4,36 na 1,10 m. Przechowywany jest w katedrze turyńskiej w srebrnym relikwiarzu, owinięty na walek obity aksamitem. Relikwiarz znajduje się w stalowym sejfie, wyłożonym azbestem i zamykany na trzy zamki, każdy otwierany innym kluczem. Sejf wypełniony jest szlachetnym gazem, argonem, a komputery kontrolują, czy płótno nie jest zagrożone przez procesy utleniania i bakterie.” (Kęcik). Na temat Całunu napisano ponad 600 książek. Powstała nawet specjalna nauka zajmująca się badaniem owej relikwii — **syndonologia**, którą zajmuje się około tysiąca naukowców z całego świata. W roku 2000 odbyły się

dwa kongresy syndonologiczne.

Widnieje na nim słabo odcisnięty zarys nagiej postaci wysokiego mężczyzny — z jednej strony znajdują się dwa wizerunki będące odbiciem przodu i tyłu postaci. Obie sylwetki zwrócone są do siebie głowami, w ten sposób jakby powstały w ten sposób, że na płótno położono denata, po czym nakryto go drugą połową. Obraz przedstawia coś, co wygląda na krwawe ślady ran, takich jak te, które zadano Chrystusowi w czasie męki. Oczywiście obraz ten nie mógł powstać przez samo owinięcie płótnem nieżywego człowieka, zwolennicy autentyczności przypuszczali więc, że ciało Chrystusa wydzieliło jakąś nieznaną energię, która spowodowała utrwalenie obrazu, mówiono o *termonuklearnym błysku*.

W produkowanej bogato literaturzesyndonologicznej czytelnik może się zapoznać jedynie z argumentami na rzecz autentyczności Całunu; ujęte w naukowej frazeologii sprawiają wrażenie naukowych. Z nich dowiadujemy się, że całunowcy „odkryli” na Całunie całą florę Bliskiego Wschodu, co odważniejsi dodają: Palestyny I w. Jednak nauka nie polega bynajmniej na języku naukowym, lecz na specyficznej i otwartej na falsyfikację metodologii. Poniżej zbiór argumentów i kontrargumentów pozwalających uniknąć pułapki naiwności i wspierania swej wiary na lichym fundamencie papieskiej relikwii.

1. Badanie C14. W roku 1988 przeprowadzono badania nad Całunem, które potwierdziły jego średniowieczny rodowód. Przeprowadzono je niezależnie od siebie w laboratoriach w Zurychu, Oksfordzie i Tucson w Arizonie. Zastosowanie przez trzy różne renomowane laboratoria metody izotopu węgla **wskazuje na datę powstania między 1260 a 1390 rokiem.**

Dzień oficjalnego ogłoszenia wyników testu C14 przez kardynała Anastasio Ballestrero nazwany został „czarnym dniem całunu”; kardynał przy ogłaszaniu wyników nie mówił już o „relikwii” lecz o „ikonie”; dziennik „Liberation” napisał: „Chrystus stracił całun”. Wierzący oczywiście twierdzą, że próbki wykorzystane do badania musiały być skażone. Wykazuje się, że czasami zdarzają się pomyłki przy tej metodzie, która musi być przeprowadzona nadzwyczaj starannie, z desperacją zarzuca się w końcu, że laboratoria przystąpiły do testu z wynikiem założonym z góry. Zapomina się jednak, że te błędy zdarzają się niezmiernie rzadko oraz że badania prowadzono w trzech niezależnych ośrodkach naukowych. Aż taki pech? To byłby ...cud!

2. Czas fałszerstw. Nie tylko data powstania jest decydująca. Możemy sobie pozwolić na więcej. Nawet gdyby przyjąć, że Całun niekoniecznie powstał dopiero w średniowieczu i tak pozostaje wątpliwość: dlaczego wcześniej tak znamienita relikwia pozostawała nieznaną (wywody jakoby wcześniej znano „Całun Turyński” są pozbawionymi dowodów spekulacjami), dlaczego Całun wypłynął akurat wówczas, gdy nastąpiło największe nasilenie produkcji i obrotu fałszywymi relikwiami...?

3. „Zapylone myślenie”. Jednym z argumentów są ślady pyłków. W 1973 r. szwajcarski kryminolog Max Frei doniósł, że spośród 59 różnych pyłków znalezionych w materiale, jeden

jest pyłkiem halofitu, rosnącego w Palestynie. Jednakże zawodowi pyłkolodzy (palinolodzy) nie podzielili entuzjazmu Frei'a, zarzucając mu brak naukowego rygoryzmu badawczego (np. nie stosował próbek kontrolnych), a tym samym niską wiarygodność. [1]

Późniejsze badania nie potwierdziły większej ilości „bliskowschodnich pyłków” na Całunie. Śladowe ich ilości, jakie odnajdywano, nie są dowodem na pochodzenie tkaniny z tamtych terenów. Pyłki mogą być przenoszone w różny sposób: przez pielgrzymów, a w szczególności przez wiatr (nawet setki kilometrów).

Również w 1973 r., Rael odkrył bawełnę indyjską (*Gossypium herbaceum*), rzekomo pochodzącą z Bliskiego Wschodu, rzekomo niewystępującą ówczesznie w Europie, i rzekomo z I w. Jak pisze sir G. Watt, botanik zajmujący się bawełną: „W X w. mahometanie sprowadzili te same rośliny bawełny (...) przez Morze Śródziemne do Hiszpanii i następnie do trzech innych krajów. Barcelona miała kwitnący przemysł bawełniany. Wydaje się niewątpliwie, że rośliną rozpowszechnioną przez mahometan było *Gossypium herbaceum*, gatunek obecnie uprawiany we wspomnianych regionach.” (*The wild cultivated cotton plants of the world*, Longmans, Green and Co., Bombay and Calcutta 1907; za: P.C. Maloney, „Science, Archaeology, and the Shroud of Turin”, *Approfondimento Sindone*, 1998). Do dziś na południu Europy uprawia się tę „całunową roślinę”. Już tylko jako ciekawostkę można dodać, że stosowana jest przy wykonywaniu aborcji...

4. Jest tak jak w Biblii! Całunowcy zachwycają się niewiarygodną zgodnością wizerunku z przekazem biblijnym. Jak jednak trafnie zauważył Z. Blania-Bolnar: „Rzekome plamy krwi na całunie zgadzają się z ewangelicznym przekazem o ukrzyżowaniu. Są tam, gdzie być powinny: na nadgarstku, na stopie, w miejscu zranionym włócznią i są stróżki krwi na głowie od korony cierniowej. Są ślady po biczowaniu a nawet otarcie skóry na barku od niesienia krzyża, jak wypatrzyli całuniści z najlepszym wzrokiem — bo ci z gorszym tego nie dostrzegli. Ma to niby dowodzić, że pod płótnem leżał Jezus, bo wszystko tak pięknie się zgadza z opisem biblijnym. Jak ma się nie zgadzać, skoro artysta robił płótno 'z Biblią w ręku'? robił całun biblijnego Jezusa, to na czym miał się wzorować jak nie na Biblii? Plamy 'krwi' są podejrzane już na pierwszy rzut oka, gdyż 'wyglądają jak z obrazka'. Ale jest z nimi jeszcze coś niedobrego: na włosach postaci widać strumyki krwi. Prawdziwa krew na włosach tak się nie zachowuje. Nie tworzy strumyczków, lecz po prostu wsiąka we włosy i je zlepia”.

Nie jest też prawdą, że w średniowieczu nikt nie malował Jezusa z przebitymi nadgarstkami. Owszem, dominowało wyobrażenie z ranami na dłoniach, ale występowały przykłady właściwego przedstawienia ran. Właściwie ukazał to również twórca Całunu.

5. Rytuał pogrzebowy. Wizerunek ma obnażone genitalia, ręce złożone na piersiach, co zgadza się z średniowiecznym opisem pochówku Chrystusa (ręce złożone skromnie na kroczu), jednak przeczy prawu żydowskiemu, wedle którego zwłoki namaszczano i zawijano w bandażę, a głowę okrywano chustą, jak np. ukazuje to ewangelia Jana w odniesieniu do wskrzeszonego Łazarza: „I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą.” (11,44). Jak konkluduje znany biblista katolicki, ksiądz prof. E. Dąbrowski: „Cały nakreślony powyżej rytuał pogrzebowy zdaje się wykluczać możliwość autentyczności Całunu turyńskiego”.

Jak powstał „nienamalowany obraz”?

Po wnikliwych badaniach okazało się, że włókna celulozy są odwodnione, i to właśnie tworzy obraz postaci. „Obraz powstał na skutek emisji energii cieplnej, a więc mówiąc prozaicznie, na skutek gorąca. Oprócz analizy obrazu potwierdza to także fakt, że ślady po nadpaleniu, spowodowane pożarem w 1532 roku, w zasadzie nie różnią się od miejsc, na których znajduje się wizerunek. Czwarta, być może najważniejsza wskazówka, jakimś trafem przeoczona, to fakt, że **odstęp między dwiema głowami wizerunków jest bardzo mały** - głowy te prawie stykają się ze sobą. Zamiast rozważać karkołomne i niekonieczne hipotezy o tajemniczym promieniowaniu czy nieznanym procesie energetycznym, należało zwrócić uwagę na to, że odstęp ów jest tak mały. Jeśli ciało Chrystusa leżało między dwoma płatami płótna grobowego i wyemitowało jakiś rodzaj energii, np. energię cieplną, to odstęp między głowami obu wizerunków powinien być równy grubości głowy Jezusa. (...)

W jaki sposób średniowieczny artysta spreparował Całun? Sporządził on płaskorzeźbę (grubość płaskorzeźby równa jest odstępowi między głowami wizerunku), po czym umieścił ją między płatami płótna. Mocno nagrzanym żelazkiem (lub kawałem blachy) prasował płótno, tak by zaczęło się przypalać. Następnie odwrócił całość na drugą stronę i przeprasował,

przypalając płótno pokrywające drogą stronę płaskorzeźby. Po wyjęciu płaskorzeźby wystarczyło złożyć płótno wizerunkami do środka, aby wszystko zgadzało się z twierdzeniem, że obrazy spowodowało ciało Chrystusa zawinięte w płótno. (...)

Takie elementy jak ślady po biczowaniu, rany zadane koroną cierniowa rany po gwoździach na rękach i nogach oraz rana w boku zostały uwzględnione przez fałszerza podczas przygotowywania płaskorzeźby. To samo dotyczy krwawych wybroczyn, które dodatkowo mogły być „podretuszowane” prawdziwą krwią ludzką. Wydaje się, że dla wywołania silnego efektu i podniesienia wiarygodności artysta rzeczywiście posłużył się krwią, na co mogą wskazywać (choć dyskusyjne) wyniki badań laboratoryjnych. Nie powinien też właściwie dziwić fakt, co podnosili zwolennicy autentyczności Całunu, że ewentualny fałszerz musiałby wykazać ogromną troskę o skądinąd mało znane, a prawdziwe szczegóły (...)

Eksperyment z uzyskaniem efektu takiego jak na Całunie Turyńskim można przeprowadzić domowym sposobem. Jedną z zabaw dziecięcych polega na tym, że bierze się monetę, kartkę papieru i ołówek. Papier umieszcza się na monecie i pociera ją boczną stroną grafitu, otrzymując negatywową, trójwymiarowy obraz monety. Moneta jest płaskorzeźb, papier płótnem, a ołówek rozgrzanym żelazkiem. Dlatego też można sądzić, że tajemnicę Całunu Turyńskiego najprędzej odkryłyby dzieci.” (Zbigniew Blania-Bolnar).

Więcej o rewelacjach całunistów można znaleźć w następujących pozycjach: 1) Z. Blania-Bolnar, „Jak zrobiono Całun Turyński”, Racjonalista.pl, str. 2417; 2) T. de Jean, *Księga tajemnic*, Łódź 1993; 3) S. Gordon, *Księga oszustw*, 1995.

Podobna tematyka na: [Zwolennicy autentyczności Całunu](#)

Zobacz także te strony:

[Jak został zrobiony Całun Turyński](#)
[Wariat Całunowy](#)

Przypisy:

[1] Więcej na temat palinologii, w tym badania M. Frei'a zob.: "Kryminalistyka i medycyna sądowa": [Palinologia](#).

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-07-2002 Ostatnia zmiana: 15-01-2004)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1252>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl